

Start

Witaj w Kazimierzu Biskupim, gdzie życie spokojnie upływa, a legenda o Pięciu Braciach Męczennikach cały czas jest tu żywa. Nazwa tej pięknej wsi z dwóch części jest złożona i zaraz tajemnica ich genezy będzie Ci wyjaśniona.

Pierwsza z nich pochodzi od Kazimierza Odnowiciela, uznawanego za wsi w XI wieku założyciela. Drugi człon z biskupami lubuskimi jest związany, tu był ośrodek administracyjny ich dóbr wielkopolskich znany.

Wieś do najstarszych w rejonie skupisk osadniczych należy, a już w końcu XI wieku kościół parafialny z własnym cmentarzem w niej leży. Dzisiejsza wyprawa na przyklastornym parkingu ma swój początek i będzie podejmowała głównie związany z Braćmi legendarny wątek.

W „Dziennikach” Jana Długosza, pod datą z 1005 r. wpis atramentem umieszczony, że w Kazimierzu Biskupim erem Pięciu Braci Męczenników był położony. Co prawda historycy nie odnajdują potwierdzenia tego stwierdzenia, to jednak tradycja kultu Męczenników jest nie do podważenia.

Jednak, jak to w różnych legendach bywa, tak i w tej jakieś ziarenko prawdy się ukrywa. Zespół klasztorny bernardyńców zaprasza Cię w swe progi, udaj się tam szybkimi krokami, wejście jest po schodkach od drogi.

Na lewo tablica, która przedstawia historię miejsca tego, które powstało z fundacji Jana Kościół w miejscu celi jednego z eremitów postawiony, a w środku relikwiarz jest umieszczony.

Na lewej ścianie droga krzyżowa techniką sgraffito wykonana, wg projektu Mirosława jest pokazana. Miejsce z legendą mocno jest związane, bo bernardyńi stąd dbali, by relikwie były szanowane i kult Pięciu Braci propagowali.

Przejdź przez bramę i do klasztoru podejdź skupiony, niech Twój wzrok na płaskorzeźby w jego murach będzie zwrócony. Postać, co kościół ma w ręku, to św. – zakon kamedulów założył, z Włoch pochodził, zakonne życie wiódł, na kontemplacji ostatnich dni dożył.

W murach klasztoru herb rodziny założycieli umieszczony, a także wizerunek Świętej Rodziny na rzeźbie utrwalony. Jeśli czynne, wejdź do muzeum, co działalność misyjną pokazuje, tam wiele eksponatów z różnych miejsc świata się znajduje.

Przez bramę wyjdź z klasztoru, ale jeszcze spójrz na herb, nad nią jest, tam Pięciu Braci z legendy, a za chwilę z matematyki mały test, bo powtarzająca się największa cyfra kolejne miejsce w kratce zajmuje, a Ty idź przez park główną alejką, tam kolejne ciekawe miejsce się



Na końcu w prawo, udaj się na pobliskie wzgórze z rzeźbami, to plac związany z naszymi Pięcioma Braćmi Męczennikami. Jan, Krystyn, Izaak i Mateusz – tak się nazywali, wszyscy w napadzie rabunkowym w listopadzie 1003 r. zamordowani zostali.

W 1039 r. wojska księcia Brzetysława I relikwie do Czech zabrały, mimo wszystko w kraju tłumy Braci Męczenników kultem otaczały. Bardzo szybko za świętych ich uznano i później do Polski szczątki sprowadzono, w katedrze gnieźnieńskiej obok ciała św. Wojciecha złożono.

Bracia Lubrańscy, Ci, co w Kazimierzu kościół i klasztor postawili, relikwie Braci w XVI wieku do Polski ponownie sprowadzili. Najpierw w katedrze w Poznaniu się znajdowały, a już od 1525 roku w kościele bernardyńskim spoczywały.

Wróć do klasztoru i przed nim skręć, woła Cię lewa strona, za chwilę Twój wzrok przykuje studnia na lewo postawiona. Już najpewniej w XVII wieku ludność z niej wodę czerpała, a w XX wieku większość studni pompy miała.

Sprawdź, kiedy pierwszy publiczny wodociąg we wsi uruchomili, z tej daty wpisz ostatnią cyfrę, nie wahaj się ani chwili. Ulicą Klasztorną do końca i na prawo, a za kroków kilka w lewo, do tablicy, co cmentarz opisuje, jest nad nią drzewo.

Na koniec XVII wieku datuje się powstanie cmentarza, przy odbudowywanym kościele św. okazja się nadarza. Wtedy cmentarz w obrębie bernardyńców zakonu zlikwidowano, a i w okolicy kościoła św. Marcina pochówku zmarłych zakazano.

Podejdź do kościoła – dziś pełni funkcję cmentarnej kaplicy, mało takich pięknych drewnianych w najbliższej okolicy. Wróć do drogi, w prawo w Konińską i tej trzymaj się strony, idąc ulicą Łososia, miej cały czas wzrok wyteżony.

Po prawej stronie drogi studnia, kratą z przykryta i tu kolejna legenda z Braćmi Męczennikami ukryta. O źródle bernardyn Mariusz Boroniusz napisał i o żyjącej w zdroju odradzającej się rybie legendę spisał.

Pustelnicy rybą się żywili, pielgrzymi w moc wody wierzyli i do postawionej przy źródle kapliczki zwanej Łosošką przychodzili. Kryta była ona gontem, któremu kształt rybich łusek nadano, a w środku sceny z życia Braci Męczenników poumieszczano.

Zostaw Łosoškę przy prawej dłoni, przed siebie szybkimi krokami i na drugą stronę ulicy przejdź pierwszymi pasami. Przez bramkę wejdź na teren pięknego kościoła, gdzie każdy architektoniczny szczegół o uwagę woła.

Powstał w miejscu, gdzie była celda jednego z Braci, św. Mateusza, a jego wnętrze zamknięte stropem z polichromią do dziś porusza. W I połowie XII wieku został zgodnie z założeniami romańskimi wybudowany, a przez braci Lubrańskich w XVI wieku w stylu gotyckim rozbudowany.

Potop szwedzki i pożar z 1729 r. zatarły dawne style architektoniczne, wyteż wzrok, a przy samej ziemi dostrzeżesz znaki magiczne. Krzyż na cokole to romańskie znaki kamieniarskie w podstawie wmurowane, a teraz w górę głowa i sprawdź, w jakiej ilości zegary na wieży są zamontowane.

Wieża zachwyty wywołuje, z cebulastego helmu z latarnią złożona, gontem w kształcie rybich łusek pięknie ozdobiona. Głównym wejściem kieruj się w stronę ulicy, wcześniej jednak odszukaj z historią kościoła tablicy.

Ona Ci podpowie, że to kościół pod wezwaniem św. w pobliżu głąz, co jubileusz 1000-lecia śmierci Braci wspomina. Zostaw kościół za plecami i w lewo Kościelną ulicą szybkimi krokami, na łuku lekko ponownie w lewo i na drugą stronę pasami.

Na środku ogromny głąz, co ma historyczne znaczenie, upamiętnia fakt, w tamtych czasach w Europie wywołał on poruszenie. To głąz narzutowy, na którym napis widnieje, jest nazwiskiem inflanckiego przywódcy, przeczytaj jego dzieje.

W roku egzekucji jedna cyfra dwukrotnie się powtarza, niech do kratki wpada, ta zagadka problemu nie stwarza. Za głązem ciekawy pomnik, z czterech kolumn zbudowany, na nim każdy, kto walczył w obronie niepodległości uhonorowany.

Ale II wojna światowa Kazimierza Biskupiego nie oszczędziła, wielkie straty w ludziach i mieniu wyrządziła. W pobornardyńskim klasztorze była siedziba obozu przejściowego, a większość księży i misjonarzy trafiła do obozu koncentracyjnego.